

Koszt ropy naftowej w Iraku

15 kwietnia 2007

Saddam Hussein mógł sprzedawać ropę naftową w ograniczonych ilościach, żeby nie mógł zagrażać demokracji w Izraelu, jak też za karę za to, że uwierzył ambasadorowi amerykańskiemu, że USA nie sprzeciwi się przyłączeniu Kuwejtu do Iraku. Ograniczenie produkcji ropy naftowej w Iraku spowodowało, że istniejące szyby zaspakajały bardzo ograniczoną sprzedaż paliwa z Iraku na rynek zewnętrzny. Tak więc nowych szybów nie wiercono i nie wydawano pieniędzy na konserwację starych.

W tym stanie rzeczy dzienna produkcja 50 milionów standardowych beczułek ropy naftowej w Iraku, tak jak o tym mówił wice-prezydent Dick Cheney, wymagałaby miliardowych inwestycji, ze strony anglo-amerykańskiego przemysłu naftowego i miliardowych kosztów wojsk USA, dla zabezpieczenia szybów i rurociągów na terenie Iraku.

Teoretycznie zawarte układy z rządem marionetkowym w Bagdadzie mają zapewnić najkorzystniejszy na świecie układ eksploatacji rezerw ropy naftowej i gazu ziemnego Iraku przez korporacje międzynarodowe, głównie anglo-amerykańskie. Wykonanie tego układu jest tylko możliwe przy wojskowej dominacji w Iraku przez wojska Ameryki, które jednocześnie bronią interesów Izraela, którego konflikt z Arabami przyczynia się do coraz większych kosztów poskramiania muzułmanów.

Obecnie toczy się w Iraku kilka wojen naraz. Partyzantka sunnitów walczy przeciwko okupacji przez USA, natomiast inni sunnici walczą przeciwko rozmaitym milicjom i bojówkom egzekucyjnym szyitów. Jednocześnie Alkaida zwalcza marionetkowy rząd w Bagdadzie, chroniący się na terenie amerykańskiej ambasady fortecy, tak zwanej Strefie Zielonej. Sunnici również napadają na Strefę Zieloną a Sadryści, czyli liczni zwolennicy Muqtady al-Sadr'a, walczą przeciwko okupacji amerykańskiej od przedmieścia Sadr w Bagdadzie do miast Kufa i

Nadżaf.

Żadna z walczących w Iraku grup arabskich, przeciwników osi USA-Izrael, nie pozwoli na realizację mrzonek Cheney'a i anglo-amerykańskiej Wielkiej Nafty i na obcą eksploatację rezerw paliwa na terenie Iraku. Wątpliwe jest w tej sytuacji czy przemysł energetyczny będzie chciał w tak niebezpiecznych warunkach inwestować miliardy w szyby i rurociągi, zagrożone napadami i sabotażem partyzantów.

Wieloraki ruch oporu w Iraku nie zgodzi się na permanentne bazy amerykańskie, mimo podpisania umowy przez polityków („Status of Forces Agreement”), którzy spędzają więcej czasu w Londynie niż w Bagdadzie. Wygląda na to, że tylko zgoda na datę ewakuacji wojsk USA z Iraku może oszczędzić Amerykanom upokarzającej klęski, biorąc pod uwagę 14sto kilometrowy tłum miliona ludzi, który demonstrował przeciwko okupacji, na drodze z Kufa do Nadżaf, w czwartą rocznicę upadku Bagdadu w ręce wojsk USA.

Sadryści, jak teraz nazywają zwolenników Muqtady al-Sadr'a, wykazali marszem miliona ludzi, że kontrolują oni większość szyitów w Iraku. Kolonialne tradycje nie pozwalają tego widzieć i wycofać się rządowi Bush'a, podobnie jak Francuzi nie chcieli ustąpić w Algierze, a USA w Wietnamie, oraz naturalnie megalomani izraelscy w Palestynie.

Tymczasem plany są w toku, żeby podzielić Bagdad na 89 okręgów za drutami i z rogatekami, w których strażnicy będą sprawdzać przepustki i bronić „bezpiecznego środowiska” według kryteriów Pentagonu. Plan ten już jest przezywany „Gułagiem w Bagdadzie,” który ma być modelem kontrolowania dzielnic zbuntowanej biedoty wszędzie na świecie, gdzie tego wymaga globalizacja.

Bunt przeciwko gułagowi w Bagdadzie objawia się atakami na Zieloną Strefę, włącznie z salą zebrań parlamentu. Tymczasem cała służba w Zielonej Strefie, rekrutowana jest wśród

miejscowej biedoty, podatnej na wywrotową propagandę. Natomiast parlament jest potrzebny, żeby dokończył ustawodawstwa w sprawie obcej eksploatacji rezerw energetycznych Iraku najdalej z końcem czerwca 2007.

Jeżeli to się nie stanie, USA ma w rezerwie „Saddama bez wąsów,” byłego premiera i „kata miasta Faludża,” Iyad’a Allawiego, którego głównym zadaniem będzie doprowadzenie do końca ustaw o obcej eksploatacji rezerw energetycznych Iraku.

Tymczasem w Syrii znacznie ponad milion Irakijczyków stworzyło „Małą Faludżę” dla sunnitów i kolonię szyitów w Sayyida Zaynab. Ludzie ci żyją na poziomie „czwartego świata,” gdzie ponad 60% ludzi jest bezrobotnych. Wszyscy uciekinierzy chcą końca okupacji i pacyfikacji. Bardzo prawdopodobną odpowiedzią neokonserwatystów będzie uruchomienie gułagu w Bagdadzie, którego koszt dla podatników amerykańskich będzie tylko częścią kosztu produkcji ropy naftowej w Iraku. Trzeba pamiętać że ropa naftowa z rezerw energetycznych w Iraku miała być zapłatą za koszty podboju i pacyfikacji Iraku według propagandy neokonserwatystów.

Źródło: [Centrum Niezależnych Mediów Polska](#)